



GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających od
 Prowadzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w G
 luy i Austro-Węgrzech 6 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 4 ruble, w W Księstwie Poznańskiem — w Niemczech 6 marek, w Ameryce 3 dolary
 Numer pojedynczy 16 hal

NA ZMARTWYCHWSTANIE...

Nie uderzą nam, nie zagrają jak kiedyś indziej rozkołysane serca dzwonów na to Pańskie zmartwychwstanie; nie zbierzemy się. Jak po inne lata w serdecznem gronie naszej rodziny i przyjaciół przy święceniem, raczej smutek i żaloha będzie nam towarzyszem w czasie wielkiego święta zmartwychwstania!

A przecież i tobie gazdo podhalański i tobie mieszczaninie, ten wielki dzień godnie uczcić wypada!

Niech - że tedy miast tych kościelnych dzwonów ku czci zmartwychwstania Chrystusa, a dla dobra narodu naszego tem silniej uderzą nasze serca żywe!

Niech - że to święto stanie się dniem zmartwychwstania naszej wielkiej wspólnej miłości i wiary gorącej w lepszą przyszłość dla nas wszystkich.

Niech - że powalone legną te piekielne moce, które między nami zapanowały a to zachłanność, nieufność, zazdrość, wzajemne oskarżanie się, chęć góżenia na siebie choćby widłami i nożem!

Skarzy się miasto na wieś i wieś na miasto, choć przecież nawzajem sobie są potrzebne i jedno bez drugiego obejść się nie może!

Skarzy się brat na brata, człowiek na człowieka, a nie chce widzieć tego, że na całym świecie wrze dziś mordercza wojna pochłaniająca miliony ludzi i dóbr i szczęścia ludzkiego i że nie nasze miasta i nie my jesteśmy tej wojny powodem!

Ty przecież podhalański gospodarzu masz gdzie mieszkać, masz co jeść, wojna oszczędziła przynajmniej twój dom i twoje mienie, którego nie oszczędziła wielu milionom ludzi, nie wiesz nawet może, ilu ludzi wymiera dziś po miastach dosłownie z głodu, ilu ludzi straciło życie po tułaczkach uciekając z pod gradu kul, ilu ludzi przecierpiało więcej, niż dziś nawet powtórzyć to wolno!

Nie sądz więc, że każdy człowiek co w surducie to twój wróg, że on ma wszystko, a ty nic, bo nie wiesz może, że ten człowiek co w surducie, ten bezdomny mieszkaniec miasta nie tylko tak sam, jak i wy dniem i nocą niema spokoju, ale często niema co do ust włożyć i musi patrzeć jak różowe usteczka jego dzieci wykrzywia głód i pragnienie za kroplą mleka, którego mu niejedna nieuczciwa gospodyni sprzedać nie chce, bo powiada, że ma pieniędzy dość!

Nie zawsze tak jest, ale bywa! Często jednak prawdziwa Podhalańska widząc jak nasze dzieci nie mogą orzeźknąć kukurudzianego chleba, nieco własnego im przyniesie!

Są ludzie i ludziska!

Ale zaiste ludzi prawdziwych i wielkich nam dziś potrzeba, ludzi godnych zmartwychwstania!

Ludzi wzajem się miłujących, nawzajem sobie pomagających, bo inaczej wyginie wieś i miasto, czło-

wiek co w surducie i gazda w sukmanie, jak wzajem siebie radą i chlebem wspierali nie będą!

Wszystkim nam ciężko, wszystkim nam bardzo źle! i tylko wspólne siły i wspólna praca nas ocali i Polskę naszą odbuduje, o której człowiek w surducie i polski gazda jednakowo stanowili będą!

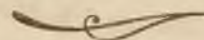
Do tej miłości i do tej współpracy wzywa nas święto zmartwychwstania!

Ty człowieku w surducie broń i ratuj gospodarza radą i pismem od krzywdy i poniewierki, ty gospodarzu zacny nie odmawiaj miastom z głodu ginącym owoców swej pracowitej ręki, a wzajem zbliżycie się do siebie, obronicie od wielu przykrości i życie stanie się znośniejszem.

Wtedy to zaś o wiele godniej będziemy obchodzili święto zmartwychwstania, aniżeli dotąd, a zgodnie bicie naszych serc będzie o wiele miłszem Bogu Chrystusowi, nauczycielowi miłości bliźniego, aniżeli najgłośniejszy huk dzwonów na zmartwychwstanie!

Niech-że więc na naszym skalnem Podhalu uderzy ta pieśń żywa ze serc stu tysięcy, pieśń wzajemnej miłości i współpracy, silniejsza od huku armat i dzwonów, a dożyjemy dnia prawdziwego zmartwychwstania we własnej Ojczyźnie!

Zyg. Lub.



Przegląd tygodniowy.

Utarczki na froncie zachodnim zmieniły się w ciągu ubiegłego tygodnia w olbrzymią ofensywę niemiecką przeciw Anglikom i Francuzom. Jak wynika z niemieckich sprawozdań i opisów, jest to walka na śmierć i życie. O jej rozmiarach świadczy już ten szczegół, że armaty angielskie biją granatami na parę set kroków w napierającą piechotę niemiecką; straty są bardzo krwawe, o niemieckich nie wiemy, angielskie i francuskie w samych jeńcach wynoszą dotąd 45 tysięcy. Do tego 963 armaty zabrali Niemcy i bogaty łup wojenny. Uderzenie niemieckie nastąpiło na froncie wynoszącym 80 kilometrów między Arras i La Fere. Jest to ten sam obszar, na którym rok temu toczyła się zacięta walka, zakończona cofnięciem się Niemców o jakie 30 kilometrów wstecz. Dziś oręż niemiecki zdobył z powrotem tę ziemię, a Anglicy i Francuzi znajdują się niemal na tych samych stanowiskach, co przed rokiem. Dalsze posuwanie się Niemców zależy od ściągnięcia wojsk zapasowych angielskich; jeżeli te podobno ogromne rezerwy stawią czoło pochodowi niemieckiemu, to walka zapewne nie przeniesie się bliżej stolicy Francji Paryża. Poza tem na całym froncie zachodnim czynność bojowa się wzmożyła. W sprawozdaniach niemieckich czytamy o dalekonośnych działaniach, z których Niemcy na odległość 120 kilometrów ostrzeliwują obronne miejsca Paryża. W ofensywie biorą udział wojska austriackie.

W Niemczech umysły są poruszone pojawieniem się w druku pamiętników byłego ambasadora Niemiec w Londynie, Lichnowskyego, w których autor winę wywołania wojny światowej przypisuje Niemcom i Austrii. Rząd austriacki i niemiecki zaprzeczyły tym zarzutom.

Rokowania pokojowe z Rumunią są na ukończeniu. W Rumunii powołano nowy gabinet ministerjalny, którego członkowie są zwolennikami Austrii i Niemiec; należą oni do partii konserwatywnej, są szlachtą czyli bojarami, jak ich nazywają. Szlachta rumuńska jest wyłączną właścicielką ziemi, chłop rumuński ziemi nie posiada, tylko dzierżawi od bojara wzajemian za robociznę.

Parlament wiedeński rozpocznie obrady w połowie kwietnia. Rząd austriacki przygotował na ponowne otwarcie parlamentu ustawę o pracy wojskowej na rzecz monarchii; praca będzie obowiązywać mężczyzn nie należących do wojska od lat 17 do 60 kobiety od lat 19 do 40. Wedle planu rządowego ma to być przymus pracy w czasie wojny na rzecz monarchii, kraju, powiatu lub gminy. Wyłączeni od przymusowej pracy mają być urzędnicy dworscy, państwowi, krajowi, powiatowi, gminni, członkowie parlamentu i sejmu, przewodniczący rad powiatowych i ich zastępcy, członkowie przełożeństw gminnych, duchowni, nauczyciele i notaryusze. Wezwany ma w 14 dniach uporządkować swoje sprawy, poczem ma się udać do pracy w zasadzie, ale nie koniecznie, w miejscu pobytu lub najbliższej okolicy. W obrębie armii frontowej ma być poza działaniem ognia. Wynagrodzenie będzie odpowiadało zawodowemu wykształceniu. Wezwany ma prawo rekursu, wrazie niestawienia się powołanego do pracy, ustawa przewiduje surowe kary.

Przeciwko pokojowi w Brześciu litewskim koalicja wniosła protest Litwę przyrzekł Niemcy uczynić samodzielnym państwem z Wilnem jako stolicą. Wilno

jest miastem, w którym ludność polska stanowi większość, Litwinów zaś jest bardzo mało.

Sprawy Polskie.

W Warszawie tworzy minister Steczkowski nowy gabinet ministerialny. Rada Regencyjna zapowiedziała wybory do Rady stanu, która ma być sejmem polskim.

Gazety polskie podają, że w dziennikach duńskich pojawiły się wiadomości o pogromach żydów w Galicyi. Takie wieści wysłane z palca rozszerzają nasi „przyjaciele” o Polakach.

Wedle wiadomości z Rosyi następcą generała Muśnickiego został Zgliszczyński.

Korpus polski posiłkowy ma być rozwiązany, część legionistów pójdzie do armii austriackiej.

Na Zmartwychwstanie.

W jedności, zgodzie nasza broń —
Od samolubstwa Bóg nas schroń!
Biednemu bratnią podaj dłoń,
Ku nieszczęśliwym serce skłoń!

W siłę Miłości stale wierz,
Od nienawiści Bóg nas strzeż!
Z czynów szlachetnych przykład bierz!
Iskrę Ofiary w duszy krzesz!

Nad bratnią Zgodą nie zajdzie cień.
Lecz Ty, o Boże! serca nam zmień —
Chroń od zawiści i fałszu argnien
A ZMARTWYCHWSTANIA ZABŁYŚNIE DZIEŃ!

Zakopane 15. 3. 1918.

H. Stanowska. naucz.



List z włoskiego frontu.

W lutym 1918.

Ileż to już razy pióro do ręki wziąłem, aby znów coś napisać! Mam bowiem tę słabość, że jeżeli koło mnie gadają i kręcą się, to głowa wypowie służbę i nie zjawia się ani pół zdrowej myśli. Te

czasy wojenne, kiedy się miało osobny pokoik, w którym można było swobodnie marzyć, czytać a pisać, narazie się przerwały. Bo jakież tu życie? Jesteśmy w górach. Żołnierze w linii mają nad głową niebo, a pod nogami ziemię. Nam parę kilometrów w tyle dużo lepiej. Znajdzie się po górach tu i ówdzie parę domów. Można sobie przedstawić jak w takim domu mieszkają żołnierze. Oficer czy żołnierz tyle tylko ma miejsca, ile trzeba na położenie się na ziemi dla wypoczynku. Ja się znachodzę w lepszych warunkach, bo mając wielką pracę kancelaryjną, muszę zawsze mieć stół do rozporządzenia.

Teraz jestem w jednej wiosce. Bugaj w Jabłonce trochę większy. Jest nas tu dobrze tysiąc żołnierzy i wszyscy mieszkańcy. Pod stryżem, pod dachem, na gankach wszędzie śpią żołnierze. Są na kilkodniowym odpoczynku. Śpią do 8 ej do 9 tej, potem się wysuwają powoli na słońce. I tak siedzą cały dzień na świeżym powietrzu. Jeżeli im chłodno, złożą ogień i przygrzewają ręce nad płomieniem, jak się to na wycieczkach robiło za dobrych czasów ze słoniną. Wolne chwile spędzam prawie zawsze między nimi. Słucham co mówią, czego pragną. Siedzą w małych gromadkach pięciu, sześciu koło ognia. Prawie wszędzie się coś gotuje; końskie mięso, krew, flaki. Sprytniejsi złowili przy zabijaniu krów trochę łoju. Tym każdy zazdrości, bo mają omastę i mogą zrobić lepszy gulasz. Przychodzę do jednej gromadki i pytam się po niemiecku: Co dobrego gotujecie? Zaśmiali się wszyscy, a jeden odpowiada: koninę.

A cóż wam nie wystarcza, wy pasibrzuchy, mówię do nich zartem.

Nie mamy innej pracy a apetytu przy wojsku nigdy nie zabraknie — słyszę odpowiedź. I gdy z tymi Niemcami rozmawiam, dochodzi do uszów parę polskich słów. Robię „kehrte euch“ w stronę rozmawiających i witam się z nimi? „Szczęść Boże“ rodacy. A cóż wy tu przy tym pułku robicie?

„Ścigamy Włocha“. Ale jeden starszy rezerwista dodaje:

„Bo naprawdę i my... wimy, poco nas tu tu posłali Lepszego wynalazku dla męczenia żołnierzy chyba ani niema“.

„No, no. Cóż się wam tu za krzywda dzieje?“

„Niby krzywdy, proszę jegomościu, niema żadnej, ale człowiek tu taka opuszczona sierota. Między swoimi to zupełnie inaczej było“.

Od tego czasu odwiedzam nasze sieroty codziennie. Wczoraj, gdym przyszedł do nich, trzej młodzi nucili „Kamień na kamieniu“, dwaj starsi ojcowie siedzieli cicho zamyśleni. Siadam i ja na kamienie i zwracam się do zamyślonych.

„Ojcie, dlaczego nie pomagacie w śpiewie ?

„Trudno śpiewać, kiedy głowa dobrze nie pęka z trosk“.

„Cóż to znowu moje sieroty za wielkie troski mają? Zapalcie cygara, może przejdą“. Z uśmiechem biorą cygara. „A teraz musicie wasze biedy opowiedzieć, może będzie jakie lekarstwo“.

„Do domu bardzo ciągnie. Proszę księdza, eo za cudna pogoda. Włosi sobie wywożą gnój, naprawiają winograpy. Serce się mi kraje, że nie mogę chodzić po moich zagonach. Biedna żona, jak ona sobie rady da z czterema niedośłemi dziećmi. Nie smakuje ani spanie, ani jedzenie“.

„Nie trzeba się tak rozczulać. Wojna się już kończy. Rosya demobilizuje. Wroćmy i my niedługo do domu“.

„Proszę księdza — pyta się jeden młodzik — a do której kadry będą rukować wszy ?

Młodzi jeszcze jako tako. Pomagają sobie figlami, śpiewem ale nasi ojcowie bardzo poważni. Ciągłe za domem tęsknią. W południe, kiedy najlepiej słońce grzeje, posiada wszystko po kamieniach, pozdejmują bluzy i koszule i zaczyna się wielka praca; pustoszenie drobiazgu. Prandziwa zabawa. U młodych dużo głupich dowcipów przy tej pracy, starsi się pod wąsem uśmiechają a mruczą: gdyby to moja żona widziała! Ale kogo takie głupstwa zajmują. Przepraszam też bardzo za wzmiankę o takiej niesmacznej sprawie. Wracam do naszych ojców.

Cywilna ludność nie okazuje nam dużo serdeczności. Przeciwnie, co mogą, to kryją przed nami. Rozmawiając z naszymi „sierotami“ nieraz słyszałem oburzenie, że to podły lud. A co przedwczoraj widziałem? Włosi wynosili gnój a to w sposób niezbyt szybki, bo w koszach na plecach. Nasze „sieroty“ drwią sobie: „Kiedyż on będzie gotów? Prawda, konia niema ani porządnego wózka, aby gnój na górę wywieść. Potrwa kilka dni, nim wszystko wyniesie. A te spacerki dosyć męczące“. — „Prawdę mówicie“ — powiada drugi i naraz wstają i idą pomagać Włochowi.

Juz trzy i pół roku przyglądam się różnym narodom, ale nikt tak nie kocha swojej ziemi, swoich zagonów jak Polak. Ma każdy naród przywiązanie do swojej ziemi, ale najgłębsze, najczulsze ma nasz gospodarz.

Rzadko się w ostatnich czasach z Polakami spotykam. Jestem i ja taką sierotą. Bo ani nie zaśpiewasz ani nie pomówisz po swojemu. Jedyna pociecha to poczta, która przynosi listy z domu. Głos z Krakowa i Gazetę z Podhala. Prawda, ostatnie dni dużo piółunu przyniosły, który trzeba boleśnie gryść wśród sztydzących uśmiechów towarzy-

szów wojny. W takich chwilach uciekam do swoich i wszyscy szukamy pociechy w opowiadaniach o domie, o rodzinie. I boję się tej chwili, kiedy niemiecki pułk zakończy swój odpoczynek, bo odejdą i moje „sieroty“, moi drodzy bracia od Tatr, którzy mi tyle wesołych chwil przynieśli

Wasz ks. Ferdynand Machay.

N A D I E S Ł A N E

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnemu Panu Staroście Psarskiemu składam serdeczne podziękowanie za wydatną pomoc w ciężkiej dla mnie chwili, zaś Ks. Kanonikowi Wawrzynowskiemu, Ks. Stanisławowi Mazankowi i Państwu Wilczkiewiczom za współczucie okazywane s. p. mojej żonie w czasie choroby i mnie po jej stracie.

EMIL CZYPKA

obywatel i radny miasta Seretu
na Bukowinie

Bez co biyda pod holami.

(Bajka góralska z B. Danajca, spisał wedle öpow. J. Zb.)

Seł se roz Poniezus po święcie kajsi od Krakowa od Lachów ku holom. Zawzion ku sobie świętego Pietra-Pawła i śli oba wroz. Piyknie tyz beło ftej, bo piyknie, słonko dogrzywało co cud i ptosecki śpiy wały jaze radość. Ino jesce, wiyzie, ziem beła płono, nie rodziła jako dzisiok, ani ludziska nie orowali zagonów jesce ftej, ba w lasak siedzieli i polowali, co by mieć życie. No i seł se Poniezusicek i ronckom świętom błogosławił. Kany ino stompiał Poniezus i światu pożegnoł, to haniok w tyn roz oskwitowały drzewa i kwiołtecki, moisćiewy, ślicnie, piyknie, pszenica sie sypała kieby na bojsku i trowka wychodziła z popod ziemię. Tak sie świat do znaku przemieynał skróny tego błogosławieństwa Poniezusowego.

Jaze przyšli oba, Poniezus i święty Pieter, popod wyrchy, co sie mianujom Gorce, kajsi to beło pod Obidowom cy popod Turbac przyšli, juz nie bocem Beły ftej haw lasy a lasy, nie tak rzodkie, jako dzisiok, haw na tyk Gorcak, coś ani dróg w nik nie uznoł. No i zabrali sie isć ku tym wyrchom Poniezus i święty Pieter, tymi chraściskami, po jaterak po školak, styрмаł sie i styрмаłi, jaze dostyрмаłi sie na sa-

mućki wyrsycek. No i polegali tamok domordowani, domenceni co cud Pana Boga. Ale, moi drodzy, popatrzujom, a to proci nik stoły hole, rzeke, Tatry, omarżnione lodowicom, cihućkie, pedziolby fto w ziem wrosły.

Poziryoł na file Pieter-Paweł na wyrchy i pado tak: „Panie Jezusicku nosłodsyl! Podźmez haniok tustela! Jo ta naslyhowoł z ludzi, co haniok jest stawy piykne, jakiesi Morkie Oko cy jako; jakiesi som hań polany, co na nik owiecki pastyrze posajom. Kieby tak zajżryć na nik? Podźmez ku tym holom!”

Poniezus mu pedziol tak: „E, wiys co, świenty Pietrze, jo juz śtraśnie domordowany; domencytek sie cysto piykne tymi dróżyskami, jo nie pudem dalej ba kielo telo sie skrzepiem i zwrtnem sie na równie du domu.”

No i nie poseł, ino kie sie du domu broł z tyk Gorców, to se stanon i świentom ronckom pozegnoł dolinom pod holami i holom i wyrchom i stawom haństela z tej Obidowej cy Turbaca i pado tak: „Zyjcie se tu ludzie jako mozecie.” I wróciył sie ku równiom.

Bez to tako biyda i płono na Podholu.



Od Redakcyi. Wszystkim czytelnikom, współpracownikom i przyjaciółom naszym życzymy z okazji świąt „Wesołego Alleluja”.

Posiedzenie Rady gminnej w Nowym Targu odbyło się 23 marca. Rulny p. Moezydłowski przedstawiał wyniki śledztwa przeprowadzonego przez gminę w sprawie zaiśe przed Centralą Apropowizacyjną w dniu 18 lutego. Dochodzenia wykazały, że tak gmina jak i komitet obywatelski nie ponosi żadnej winy w zajściach, ludność, zaś podburzali nieznanymi podżegaczami, których rysopisy podawali świadkowie w zeznaniach. Podżegacze wykorzystali niechęć ludności do Centrali i pehnęli ją na złą drogę. Gmina nie mogła zapobiedz zajściom, bo nie widziała o przygotowanym zamachu na Centralę. Nie uwiadomiono jej o krążących pogłoskach. Z tych wszystkich powodów gmina nie jest obowiązana do pokrycia szkód wyrządzonych Centrali. Z kolei burmistrz p. Rajski przedstawił dochodzenia prowadzone przez gminę w sprawie śmierci Karoliny Górzowej z Rogoźnika w dniu 19 lutego. Badania oparte o zeznania licznych świadków wykazały, że to zajście nie spowodowali ludzie miejscy, wśród których znajdowała się zmarła. W dalszym ciągu omawiano sprawę budowy tartaku miejskiego, która zależy od tego,

czy Centrala Odbudowy Kraju da potrzebne narzędzia. Jest to bardzo ważna sprawa dla miasta, które w ten sposób znacznie ciągnąc korzyści z lasów miejskich dotąd nieprzynoszących wiele dochodów. Poruszono także konieczność przystąpienia do budowy nowego kościoła parafialnego, którego potrzebę już wszyscy odczuwają. Konsystorz biskupi popiera tę sprawę gorąco, zapewne i starostwo pójdzie miastu gorliwie na rękę.

Serdeczne pozdrowienie dla całego Podhala przesyłają za pośrednictwem naszej gazety internowani legionieści Podhalanie z obozu w Busty-Haza na Węgrzech i życzą rodakom Wesołego Alleluja sierżant Guc Michał z Maniów, plutonowi Sablik Kazimierz z Nowego Targu, Wetula Józef z Witowa, kaprale Chramiec Andrzej z Zakopanego, Ryndek Wojciech z Szaflar, Staszek Jędrzej z Carnego, Dunajca, Chmieciak Ignacy z Harklowej, Rafacz Franciszek z Międzyzermiennego, Ferenc Adam z Zakopanego, Ziemiański Józef z Czarnego Dunajca starsi żołnierze Ludźmierski Michał z Nowego Targu, Kois Karol z Czarnego Dunajca, Podezermiński Jędrzej z Wróblówki, Gacek z Szaflar, Kizsica Franciszek z Morawczyzny, Klimzak Mikołaj z Maniów, szeregowi Gąsienica Jędrzej z Zakopanego, Mrugała Józef z Międzyzermiennego, Plewa Jan z Maniów, Obyrtacz Aleksander z Czarnego Dunajca, Plaza z Witowa.

Prosimy czytelników o uwiadomienie rodzin wymienionych legionistów.

Zebrańie obywatelskie w Zakopanem dnia 10 marca zwróciło się do posłów polskich w sejmie i parlamencie oraz do Rady szkolnej krajowej z żądaniem unarodowienia szkolnictwa ludowego.

zmienić wymagania przy egzaminach wstępnych do gimnazyów i szkół wydziałowych oraz wprowadzić osobne godziny nauki o dziejach i ziemiach Polski we wszystkich klasach szkół ludowych miejskich i wiejskich oraz wydziałowych. Nadto uchwalono domagać się utworzenia w Zakopanem szkoły wydziałowej męskiej i żeńskiej. Żeńska zwłaszcza jest konieczną ponieważ po ukończeniu nauki w szkole ludowej wiele dziewcząt wyjeżdża do szkół niemieckich na Śląsk lub musi drogę płacić za naukę prywatną.

W sprawie zawiązania katolickiej spółki handlowej w Nowym Targu odbyło się 25 marca liczne zebranie obywateli. Przewodził ks. Wojdyła. Po ozywionych przemówieniach uchwalono przystąpić do utworzenia spółki, która założy sklep parafialny z towarami z lasnymi. W marcu zaś rozwinęła rozszerzy działalność na handel towarami bławatnymi.

W czasie obrad nad statutem posypały się skargi na pokrzywdzenie mniejszości w różnych stowarzyszeniach i instytucjach, a nawet domagano się wykluczenia inteligencji od kupowania udziałów w nowej

spółce. Burmistrz p. Rajski w dłuższej przemowie wskazał na niewłaściwość tego pomysłu, ponieważ tego rodzaju stowarzyszenie nie powinno być wyłącznie dla jednej warstwy przeznaczone, a po drugie podniósł, że jeżeli w niektórych stowarzyszeniach nie wszystko jest tak, jak być powinno, to przecie z tego nie należy sądzić, że cała inteligencja jest mieszczaństwu nieprzychylna. Ostatecznie zebrani poszli za radą burmistrza.

W czasie obrad obecnym był p. Starosta Psarski, który zapewnił życzliwe poparcie spółce ze strony władz.

Serdeczne pozdrowienia przesyłają legionieści Nowotarzanie i wielbiciele Podhala internowani na Węgrzech w Szaldabos Jakub Pajerski, Horak Wacław, Jaworowski Mieczysław, Klimaszewski M. Ryan, Tokarz Tadeusz, Trzeciński Tadeusz, K. Knapik.

Wież Ochotnicę nabył p. Artur Stanisław Gurzyński z Wiednia. A zatem niesprawdziły się niepokojące pogłoski, jakoby nocnymi nabywcami byli Niemcy.

Ze Szczawnicy. Rada miejska w Salcburgu uchwaliła rozpocząć starania u władz o zakaz przyjazdu letników do Salcburga i okolicy ze względu na brak żywności. I nam tu w Szczawnicy skóra cierpieć na myśl o tem, co będziemy jedli, gdy za dwa miesiące nawiedzą nas goście letni. Dziś już o wszystko trudno, coż dopiero będzie w lecie? Odzywamy się do starostwa, by zechciało zająć się tą sprawą troskliwie i prosimy o rychłe zabiegi w tym kierunku. Prosimy, aby zakaz przyjazdu bez pozwolenia starostwa był ściśle przestrzegany, bo są dowody, że np. żydzi przyjeżdżali przesiadywać w Szczawnicy mimo braku pozwolenia na pobyt.

Chmiel zamiast tytoniu w Niemczech. Rada Związkowa w Niemczech pozwoliła na używanie chmielu w zastępstwie tytoniu przy sporządzaniu papierosów i nie podlegającego opłacie podatkowej tytoniu do palenia. Ze względów zdrowotnych postanowiono, że ilość chmielu domieszanego do tytoniu nie może przekraczać 20 procent.

Odpowiedzi Redakcyi. Feliks z pod Trzech Koron ze Sromowiec Wyżnich. List otrzymaliśmy, wydrukujemy wkrótce z małą zmianą. — Pan Stanisław P. z Zakopanego. Poczta polowa 287 nie przyjmuje teraz pakunków.

Z obozu legionistów w Witkowicach pod Krakowem donoszą nam, że z Podhalań znajduje się tam Władysław Bryniarski i Stanisław Bukowski z pierwszego pułku ułanów.

Dzwony kościołów w Łopusznej i Harklowej jako pamiątkowe uwolniono od rekwizycyi na cele wojskowe.

Z obozu Talaborfalva przesyłają dla pięknych Podhalań serdeczne pozdrowienie internowani legionieści Wyrostek Jan, Orawiec Franciszek, Polak Alojzy, Staszek Jan, Franosz Józef, Mastalski Piotr,

Pawlikowski Jan (poczta polowa 650)

Składki. Na K. B. K. Ludwik Cudziach 89 K. zebrane w Białym Dunajcu. Na internowanych legionistów Bronisława Massatch 10 K. Ks. Henryk Weryński 10 K. Dr. Ignacy Dziedzic zamiast życzeń świątecznych Dr. Jan Bednarski 10 K.

Zebranie wyborców w Nowym Sączu dnia 17 marca zwróciło się do p. Germana, posła do parlamentu z Nowego Sącza i Nowego Targu z żądaniem, aby złożył mandat poselski, gdyż działalność jego w sprawach polskich nie zgadza się z przekonaniem wyborców.

Przeciw kupieniu Zakładu dr. Chramca w Zakopanem przez Galicyjski Czerwony Krzyż drogą licytacyi wniesiono imieniem niektórych wierzyteli rekurs ze względów formalnych. Podobno sąd nowotarski odrzucił ten sprzeciw.

Celem obrony polskiej ziemi przed niepolskimi nabywcami założono w Krakowie towarzystwo „Nasza ziemia“. Jest to bardzo mądra myśl, bo coraz więcej chłopskich gruntów przechodzi w obce ręce. Towarzystwo będzie pośredniczyć w kupnie i sprzedaży własności chłopskiej.

Pozwy sądowe wzywające kilkudziesięciu mieszkańców Nowego Targu do sądu w Nowym Sączu celem przeprowadzenia śledztwa o napad na Centralę doreczono w tych dniach obwinionym. Dochodzenia przeprowadzi sędzia nowosądecki w Nowym Targu.

Związek ekonomiczny Urzędników w Nowym Targu złożył tysiąc koron dla internowanych legionistów.

Na kresy południowe złożył p. Józef Szczepanik 40 K. jako honaryum nieprzyjęte przez dr. Bednarskiego.

Czas letni rozpoczyna się dopiero 15 kwietnia a nie 1-go, jak rozporządził rząd poprzednic.

„Kino Tatry“ w Nowym Targu

W poniedziałek 1/4 (drugie święto)



HALKA

(MONIUSZKI)

Polska opera filmowa (w 3-ch częściach)

Pamiętnik Pensyonarki

(komedia w 3-ch aktach)

WIDOKI z NATURY

Muzyka koncertowa

KONICZYNA CZERWONA

świeża i wolna od kaniarki i innej domieszki. Tymotka trawka, którą sieje się razem z koniczyną. Buraki ćwikłowe wielkie, iudają się na wszelkiem uprawnem polu. Cebula sanki. Mak i. t. p. Który gospodarz potrzebuje nasienia, niech je już teraz ma w domu. Zamawiać należy wcześniej po adresem **Katolicka kramnica Jana Maćkowa, Strutyn Wyżny** poczta Rożniatów Galicya.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności

Swój do swego:

POWIATOWA

Wiąźność siła!

SKŁADNICA I SKLEP KÓŁEK ROLNICZYCH W NOWYM TARGU

(Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką)

jest głównym źródłem zakupu towarów spożywczych dla miasta 4-8
i okolicy reguluje ceny i zapobiega lichwie towarowej.

Na składzie nasiona warzyw i koniczyny

filia na ul. Ludźmierskiej :-: W RYNKU OBOK RADY POWIATOWEJ :-: 2 filia na ul. Waksmundzkiej.

SIKAWKI POŻARNE

POMPY do gnojówki
i wody poleca

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁ. ROLN. Kraków, Rynek 22.

SPRZEDAJE i KUPUJE

przechodzone ubrania cywilne, uniformy pp. urzędników i oficerów, oraz skład maszyn do szycia ma
Józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego.

Poszukuję od 15 kwietnia pokoju
w NOWYM TARGU

nieumeblowanego dużego z przedpokojem
lub dwóch małych.

Zgłoszenia B. GARDULSKI sędzia w Czarnym
Dunajcu lub w administracji „Gazety Podhalańskiej“

Biuro przemysłu drzewnego

c. k. Nam. (C. O. G.) i Wydz. kraj. w Krakowie, Karmelicka 1. potrzebuje zaraz

== także później ==

OLEJU LNIANEGO I RZEPAKOWEGO

== w każdej ilości ==

Oferty z podaniem ceny, loco Nowy Targ
lub Zakopane, nadsyłać należy wprost do Biura

Obligacje

VII austr. pożyczki wojennej

wydaje

Powiatowa Kasa Oszczędności w Nowym Targu

za zwrotem kwitów tymczasowych.

Roboty kościelne

w różnych stylach wykonywa pracownia art. rzeźbiarska

WOJCIECHA BRZEGI

w Zakopanem ul. Skibówki 1. 1.

Cegła ręczna palona jest jeszcze do nabycia
w cegielni JANA MARKOCKIEGO,
zgłoszenia w łaźni parowej w Nowym Targu ul. Kościuszki 1. 3 Jest do odstąpienia stare wapno gaszone
szyby do okien wystawowych, cegła pusta, wielkie
okna żelazne i posadzka kamionkowa.

ŁAŻNIA (dla kąpieli parowej) otwarta 29 i 30

masaż kąpiel w wannie w każdy dzień.

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych

w Krakowie:

z ograniczoną poręką.

obecnie:

KRAKÓW, Rynek 22. I. p.

dostarcza hurtownie:

- I Nasiona, nawozy sztuczne maszyny, rolnicze;
- II Węgiel, koks, wapno, cement materiały budowlane;
- III Artykuły spożywcze i domowego użytku, wszelkie towary galanteryjne;
- IV. Naftę i t. p.

Zbiorek modlitw.

Na piękniejszą książkę modlitewną dla czcicieli Serca P. Jezusa, dla dziewcząt i kobiet. Z opłatą pocztową broszura 5 kor. Nabywać można u ks. Antoniego Sikory w Drużbakach-Alsózgó - Szepes megye. — — — — —

Na piękniejszą książkę modlitewną dla czcicieli Serca P. Jezusa, dla dziewcząt i kobiet. Z opłatą pocztową broszura 5 kor. Nabywać można u ks. Antoniego Sikory w Drużbakach-Alsózgó - Szepes megye. — — — — —

Nauka wiary.

Bardzo ładne przykłady zwłaszcza dla czytelników z Orawy i Spiża. Ciekawe czytanki. Z opłatą pocztową broszura kosztuje 3 kor. — — — — —

„L E N“.

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
KRAKÓW PLAC SZCZEPAŃSKI 6.

przystąpił już do ustalenia i zapewnienia sobie potrzebnych do siewu wiosennego ilości nasienia lnu i konopi.

Uprasza się o szybkie zgłaszanie uprawy, aby później nie zabrakło nasienia.

Wszystkim tym którzy uprawiać będą len lub konopie dla spółki „Len“ zastrzega się otrzymanie

plótna dla ich zapotrzebowania po cenie fabrycznej! Udziały przyjmuje się w dalszym ciągu! Komu Spółka „Len“ nie jest jeszcze znana — prosimy zarządzać rozprawki pod tytułem: „Len i plótno“ którą rozsyłamy na żądanie bezpłatnie.

D y r e k c y a.

J. Pelczarski m. p. W. Brodacki m. p.
Dr. Bronisław Haupt m. p.

Adres dla zgłoszeń: „L E N“ Stow. zar. z ogr. por. w KRAKOWIE, plac Szczepański 6.

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

TELEFON Nr. 3

Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

TELEFON Nr. 3.

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI“, UL. KRUPÓWKI
TRZY FILIE: ULICA KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPÓWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY.

FABRYKA WODY SODOWEJ

POLECA:

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — kołnierze i wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanteryę, rzeźby, mydła i perfumy. Największy skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych.

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACYA BROWARU W OKOCIMIE I TENCZYŃSKU.

59-1